MALI APOSTOŁOWIE I MALI ŚWIĘCI.
Dodatek do „Róż Świętej Teresy od Dziec. Jezus“
WRZESIEŃ 1929. — — — — — — Nr. 9.

Bł. Bronisława

Opiekunka dzieci Patronka niewinności

Gdy P. Jezus chodził po ziemi otaczał szczególną miłością małe, niewinne dziatki, tulił je do Swego Boskiego Serca i błogosławił, gdyż widok ich rozweselał Jego smutne życie wśród grzeszników, z których wielu nie chciało przyjąć łaski zbawienia. Śladem Boskiego Mistrza szli wszyscy Święci. A więc i bł. Bronisława odznaczała się szczególną miłością dzieci, opiekowała się niemi, gdy były opuszczone, wspierała ubogie i starała się uchronić je od wszytkiego, co mogłoby zbrukać ich niewinne serduszka. Również i teraz, gdy u tronu Bożego cieszy się pełnią szczęścia, okazuje szczególną miłość dla dzieci, wypraszając im łaski. Módlcie się do Niej Drogie Dzieci, by zachowała Was od zepsucia tego świata, by P. Jezus patrząc na Was z Najśw. Sakramentu, gdy przyjdziecie do kościoła, doznał

tej samej radości, którą miał gdy chodził po ziemi i spotykał niewinne i dobre dziatki. Wtedy i Was za każdym razem przytuli z miłością do Swego Najśw. Serca i pobłogosławi Wam, byście rosły na pociechę Waszych kochanych Rodziców i drogiej Ojczyzny.

Klasztor PP. Norbertanek wydał nowy nakład małych obrazeczków bł. Bronisławy dla dzieci z modlitewką o cnotę niewinności. Cena 5 gr. *A. S.*

S. A. N.

Ulubieniec Najśw. Marji Panny.

Bł. Herman Józef

4. Najśw. Panienka składa na rękach Hermana Józefa Boskie Dziecię Jezus i strzeże za niego bram kościoła.

(Ciąg dalszy.)

I tak ukazala mu się raz czuwające mu na straży kościoła nie w postaci ślicznej, jak Ją zwykle widział, lecz zgrzybiałej niewiasty, którą on zobaczywszy, przestraszył się i spytał, kto

to jest. Na to odrzekła mu Królowa nieba: „Ja jestem, która strzegę kościoła i klasztoru tego, jako dawnemi czasy, tak i teraz, lepiej niźli ty". Herman poznawszy po głosie Matkę Bożą, zawołał: „A tyżeś to Różo najśliczniejsza? A to co, żeś tak zgrzybiałą twarz wzięła na Siebie?". Odrzekła mu Najświętsza Panienka: „Taką ci się pokazać chciałam, jaką uczyniłeś mię w umyśle twoim, bom się u ciebie widzę zestarzała. A gdzie są radości moich pobożne rozmyślania? gdzie anielskiego Pozdrowienia częste powtarzania? gdzie twoje gorące nabożeństwo, któreś mi na cześć moją zwykle ofiarował, przez które i ty mnie i ja tobie się podobałam? Wiedzże o tem, że ja tego nie chcę, abyś ty dla zbytniej strazy kościoła i klasztoru opuszczał służbę moją, bo ja daleko lepiej, niż ty strzec ich będę."

Po tem upomnieniu powrócił Herman do dawnych modlitw na cześć Najśw. Dziewicy, a Ona też ze swej strony dawała mu dalej dowody swej miłości.

Raz, idąc, potknął się i tak ciężko upadł na twarz, że mu dwa zęby wypadły. Gdy powstał i szedł do wody, aby obmyć skrwawione usta, zaszła mu drogę Najśw. Marja Panna, pytając, co mu się stało. Gdy Jej opowiedział, wzięła mu zęby z ręki, włożyła na swoje miejsce i natychmiast ból ustał, a zęby tak mocno się trzymały, jakgdyby nigdy nie były ruszone. Widać z tego, w jak wielkich łaskach u Królowej nieba był bł. Herman, dla przedziwnej czystości i niewinności swojej.

Czytając o tych łaskach, któremi zaszczycony został bł. Herman Józef, a mianowicie, jak Matka Najśw. złożyła na rękach jego Boskie Dzieciątko, może się obudzi w niejednej duszy pobożne życzenie, że chciałaby być na jego miejscu. Lecz i my jesteśmy uprzywilejowani. W Najśw. Sakramencie mamy żywego P. Jezusa i On nam się oddaje, nie raz jeden, ale na każdy dzień, do serca naszego przychodzi, możemy cieszyć się Nim jak długo tylko chce-

my, choć ukrytym pod postacią białej Hostji. Gdybyśmy taką czystością serca, jak bł. Herman przygotowywali się na tę wielką chwilę, otrzymalibyśmy wiele łask i nasz stosunek do P. Jezusa Utajonego stawałby się coraz serdeczniejszy. Wtedy i Matka Boża upodobałaby sobie w naszem sercu i strzegła bram jego przed nieprzyjaciółmi zbawienia, a w potrzebach naszych, Sama, nawet nieproszona, spieszyłaby nam z pomocą.

5. Bolesne próby i nowe pociechy.

Podobnie, jak w przyrodzie nie zawsze jednakowo słońce świeci, lecz pogodę przeplatają częste deszcze, a nawet gwałtowne burze, tak i w życiu świętych sług Bożych nie zawsze jednakowo świeciło im jasne słonko łask i pociech niebiańskich, lecz następowały dłuższe lub krótsze chwile próby, cierpień różnego rodzaju, a wielkość ich okazywała się w tem, że nie przestawali wtedy kochać Boga, ale równie gorliwie starali się Mu zawsze służyć.

Tak i Herman począł kosztować z kielicha goryczy, cierpiąc na duszy różne uciski, a w ciele ciężkie i długie choroby, któremi Pan doświadczał jego cierpliwości i dawał mu niemniejsze dowody swojej miłości, jak gdy karmił go słodyczami Swej łaski, sadzając go u stołu swego i częstując tem, czego Sam, żyjąc na ziemi, zażywał.

Najpierw zachorował tak ciężko na żołądek, że nie mógł żadnych przyjmować pokarmów, do czego przyłączyły się nieustanne bóle głowy tak że stał się niezdolny do spełnienia swoich obowiązków i skazany na długi odpoczynek, co mu tem większą przykrość sprawiało, że bracia zakonni wyrzucali mu, że tej choroby sam się nabawił przez zbytnią pracę, ustawiczne posty i częste niedosypiania. Uznając swą winę, nie wymawiał się z tego Herman, lecz radził braciom, aby jego przykładu w tem nie naśladowali, choć wiedział dobrze, iż dla innej przyczyny dopuścił P. Bóg na niego tę chorobę, mianowicie, aby go objawienia, które miał,

nie podniosły w pychę, lecz by się w pokorze zachował.

Ustawały na pewien czas te jego boleści, ale niedługo powracały. Raz, gdy mu bardzo dokuczały, wzywał wielu świętych, prosząc o pomoc, ale nic nie uprosił. Ulitowała się tedy nad nim sama Najśw. Marja Panna i ukazawszy się mu w kościele rzekła: „Gdybyś mię był prosił, prędzejbym cię była poratowała, niźli wszystkich świętych pułki“. I zaraz ustały ciężkie boleści, a pozostała mu tylko zwykła słabość, która twała do samej śmierci jego.

W uroczyste święta większych doznawał zwykle cierpień. Raz, w wigilję Bożego Narodzenia tak bardzo był chory na febrę, która trzęsła nim bez miłosierdzia, tak że niczem nie można go było ogrzać. Lecz w chwili przyjścia na świat Zbawiciela nagle wyzdrowiał, poszedł z innymi braćmi na Jutrznię do chóru, a po niej wszystkie trzy Msze św. naraz odprawił, podczas których tak wielkiej doznał pociechy na sercu, że mu wszystkie one cierpienia przeszłe zostały obficie nagrodzone.

Oprócz nabożeństwa do Najśw. Panny czcił również bł. Herman św. Urszulę i jej towarzyszki Męczenniczki, z któremi często rozmawiał w widzeniu, znał niektóre z imienia za objawieniem Bożem i historję ich męczeństwa wierszem napisał. A gdy myślał o melodji, ukazał mu się cały chór tychże Panien w powietrzu, śpiewających jego własne słowa tak długo, aż wszystko pojął i napisał. Takiemi to pociechami umacniał P. Bóg bł. Hermana w jego cierpieniach i często do serca jego przemawiał, jak niegdyś do Pawła św.: „Dosyć masz na łasce mojej, albowiem cnota w słabości doskonalszą się stawa." On też sam pobudzał się od ochotnego cierpienia częstem rozmyślaniem radości niebiańskich, które P. Bog przygotował tym, którzy Go miłują i wiele tu na ziemi cierpią z miłości ku Niemu.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

Redaktor odp Teodora Tomaszewska
Drukarnia mies. „Róż św. Teresy od Dz. Jezus".
Kraków, Batorego 6. Konto P. K. O. Nr. 405.893.